Nr. 218. Kraków, Niedziela 23 Września 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Prenumeratorzy *Nowej Reformy*, mogą także abonować w naszej Administracyi dwutygodnik *Ruch* po zniżonej cenie, kwartalnie **1** złr. **20** cnt., miesięcznie **40** cnt.

Rządowy projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.

I.

Pod skromną nazwą ustawy, zmieniającej „niektóre postanowienia“ ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 roku, o zniesieniu prawa propinacyi, wniósł rząd na środowem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego projekt, który wyżej wymienioną ustawę krajową z gruntu obala. Gdy bowiem według ustawy z roku 1875 właściciele prawa propinacyi mieli pozostać w jego posiadaniu po koniec roku 1910, według projektu prawo to przechodzi na ten okres czasu na kraj a potem ustaje całkowicie. Gdy dalej według ustawy z roku 1875 właścicielom propinacyi pozostawał i po roku 1910 ów jeden szynk wieczysty — według projektu prawo to ma być zniesione. Czytelnicy pisma naszego wiedzą z naszych artykułów w tym przedmiocie, iż co do tego zasadniczego punktu, zniesienia zupełnego prawa propinacyi, zgadzamy się z myślą przewodnią rządowego projektu. Chcąc dzisiaj, kiedy projekt jest już przecież znany, szczegóły jego ocenić — musimy przedewszystkiem dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co projekt rządowy z ustawy z roku 1875 zostawia, a co w niej i jak zmienia.

Według artykułu I projektu. tylko 9 paragrafów t. j.: §§ 3, 4, 5, 19, 25, 38, 39, 40 i 41 — tudzież jeden ustęp § 24 obowiązującej ustawy, ulegają zmianie — reszta zaś z ustawy, obejmującej 45 paragrafów, zachowuje i nadal moc obowiązującą. Że jednak zmiana owych $9^1/_2$ paragrafów nie jest jakąś tylko poprawką, ale jest radykalną zmianą ustawy z roku 1875 — dowodzi najlepiej sama forma projektu. Zwykle nowele do ustaw tak opiewają, iż pewne paragrafy ustawy „zostają uchylone i mają opiewać — jak następuje“ — poczem nowela podaje nowy tekst uchylonych paragrafów. Tutaj kodyfikator postąpić tak nie mógł on nie byłby swoich nowych postanowień mógł zmieścić w ramach uchylonych paragrafów, jemu w miejsce 9 zaledwie 22 paragrafy wystarczyć mogły. Powiadamy „zaledwie“ — bo jest jeszcze wątpliwem, czy one wystarczą.

Zobaczmy tedy przedewszystkiem, co z obowiązującej ustawy zostało utrzymanem, a co odpadło. Utrzymały się naprzód §§ 1 i 2, według których prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem, z którego to prawa część najmniej warta, t. j. wyłączne prawo wyrobu napojów propinacyjnych, ustało z dniem wejścia w życie ustawy z roku 1875, a wyrób stał się przedmiotem wolnego przemysłu. Zachowanie tych dwóch paragrafów zupełnie jest naturalnem — projekt bowiem zarówno jak ustawa z roku 1875 znosi propinacyę za wynagrodzeniem a co do zniesionego już wyłącznego prawa wyrobu napojów propinacyjnych, nie było żadnego powodu ani do przywracania go ani do przyznawania zań wbrew obowiązującej ustawie jakiegoś nowego wynagrodzenia.

Odpadły następujące zaraz dalsze trzy §§ — t. j.: 3, 4 i 5 — z których pierwszy pozostawia prawo wyszynku i sprzedaży przy uprawnionych na 26 lat po wydaniu prawomocnych orzeczeń propinacyjnych — drugi przyznaje tabularnym właścicielom, mającym propinacyę, prawo do jednego „wieczystego“ szynku — trzeci zaś orzeka, iż jako wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyi zostanie pomiędzy uprawnionych rozdzielony z końcem owego okresu 26-letniego, fundusz propinacyjny, jaki się według tej ustawy zbierze, a to w stosunku do dochodu, jaki każdy z uprawnionych miał z propinacyi w latach 1869 do 1874 roku po strąceniu opłaconego w tych latach podatku.

Są to trzy najważniejsze postanowienia ustawy z roku 1875 — które mają być zupełnie odmiennemi postanowieniami zastąpione.

Nienaruszony pozostał i niezmieniony cały Dział II obowiązującej ustawy „O komisyach“ (§§. 6 do 18) — dział, który właściwie powinien był nosić tytuł „O komisyach i sposobie oszacowania dochodu propinacyjnego“. Jak w ogóle projektowi rządowemu pod względem techniki kodyfikacyjnej zarzucić można, iż lepiej było całą ustawę z r. 1875 znieść i wydać nową, ażeby uniknąć bałamuctw i wątpliwości — tak też w tym zwłaszcza dziale są postanowienia całkowicie już dzisiaj zbyteczne, obejmują one bowiem czynności, dawno już dokonane, które już drugi raz się nie powtórzą (np. §§. 6, 10, 11, 13 i t. p.). Komisye, o których w dziale tym mowa, są według projektu już tylko na to potrzebne, żeby oznaczyć udział miast w kwocie miliona złr., przyznanej państwową ustawą wódczaną na odszkodowanie właścicieli propinacyi za ubytek w konsumcyi — i z tego powodu cały ten dział pozostał w mocy obowiązującej, chociaż już więcej niż połowa postanowień jego do wykonania nie przyjdzie.

W Dziale III ustawy z r. 1875 „O funduszu propinacyjnym“ (§§. 19 do 24) odpada naprzód §. 19, orzekający, iż na spłatę wynagrodzenia i pokrycie wydatków, z wyśledzeniem czystego dochodu połączonych, zostanie utworzony fundusz propinacyjny, i wyliczający źródła, z których fundusz ten ma się zebrać. Ten §. odpaść musiał, nowy bowiem fundusz propinacyjny będzie miał prócz tych inne jeszcze źródła dochodu. Następne postanowienia tego działu, odnoszące się do opłat od szynkarzy i opłat od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni, pozostały — opłaty te bowiem będą po koniec r. 1890 pobierane na rzecz rezerwowego funduszu, poczem osobną ustawą na inne cele krajowe mogą być przeznaczone.

Z Działu IV „O spłacie wynagrodzenia“ (§§. 25 do 30) odpadł §. 25 — według którego z końcem 26-letniego okresu Wydział krajowy rozdzieli między uprawnionych fundusz propinacyjny w stosunku do dochodów, oznaczonych prawomocnemi orzeczeniami — obecnie bowiem spłata wynagrodzenia i wcześniej i w inny sposób nastąpi. Zatrzymane zostały z tego działu §§. 26 do 29 — orzekające sposób postępowania przy spłacie z uwzględnieniem praw osób trzecich, co oczywiście i teraz obowiązywać musi Jakim sposobem mógł projekt nie wymienić §. 30 jako zniesionego — trudno zrozumieć. Postanawia ten § że gdyby po rozdzieleniu funduszu między uprawnionych okazała się zwyżka wynosząca przynajmniej 5 prc. od ogólnej sumy czystego dochodu — zwyżka ta ma być między uprawnionych rozdzielona, mniejsza zaś zwyżka, przypadnie funduszowi krajowemu. Postanowienie projektu, według którego fundusz rezerwowy, bez względu, ile z niego pozostanie, ma być z końcem okresu amortyzacyjnego rozdzielony między uprawnionych do jednego szynku — oczywiście zupełnie znosi postanowienie §. 30, które jednak według tekstu projektu ma w mocy pozostać.

Z tego, że projekt nie znosi propinacyi zaraz ale ją po r. 1890 pozostawia właścicielom, od tego roku zaś aż do r. 1910 przenosi na kraj, wynikło, że utrzymano w mocy Dział V ustawy: „Postanowienia ubezpieczające i karne“ (§§. 31 do 35) skierowane przeciw wszelkiemu naruszeniu prawa propinacyi.

Zupełnej zmianie uległ Dział VI „Szczegółowe postanowienia co do miast“ (§§. 36 do 41). Nienaruszony został §. 35, iż ustawa ta nie ma zastósowania w miastach Lwowie i Krakowie, które już dawniej zniosły u siebie prawo propinacyi, i §. 37 pozostawiający i nadal opłaty, pobierane w niektórych miastach od wyrobu i wprowadzania gorących napojów. Zupełnie zaś uchylono i nowemi zastąpiono postanowienia §§. 38 do 41 o sposobie postępowania z miastami, które czy to wyłącznie czy też wspólnie z osobami prywatnemi mają prawo propinacyi na swojem terytoryum.

Nakoniec zatrzymano w całości Dział VII „Postanowienia dodatkowe“ (§§. 42 do 45) zawierający zwykłe przejściowe i wykonawcze normy.

Już z tego krótkiego przeglądu pozostawionych a uchylonych postanowień ustawy z r. 1875 widzimy, iż projekt, jako dzieło kodyfikacyjne ma swoje niemałe usterki, a niewątpliwie byłoby o wiele lepiej dać zupełnie nową ustawę, aniżeli z dawnej pozostawiać liczne szczątki, między któremi są także i takie, które już zastosowania nie znajdą i niepotrzebnie jako obowiązujące figurują.

W następującym artykule przystąpimy do omówienia zasadniczych podstaw rządowego projektu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 21 września.*

(§) Akcya skrajnego narodowo-niemieckiego stronnictwa frakcyi Schoenerera, dążąca do wyprawienia narodowo-niemieckiej demonstracyi podczas bytności cesarza Wilhelma w Wiedniu nie ma najmniejszej szansy powodzenia. Zdrowy zmysł ludności wiedeńskiej stanowi nieprzezwyciężoną przeszkodę dla beztaktownych usiłowań garstki antisemickich wichrzycieli, których koncepty już nieraz uwłaczały powadze państwa austryackiego na zewnątrz. Ludność wiedeńska, tego można być pewnym, nie pójdzie za głosem tych szowinistów i nie da się porwać do żadnej demonstracyi w kierunku teoryi o „wiecznem przymierzu austro-niemieckim“. Reprezentacya gminna miasta Wiednia, nie mówiąc już o Sejmie dolno-austryackim i o tutejszo-krajowych korporacyach autonomistycznych, nie weźmie stanowczo udziału urzędowego w uroczystości przyjęcia, a co najwięcej będzie prezydyum rady gminnej dopuszczonem na dworcu kolejowym do zajęcia miejsca w szeregu korporacyi, wydelegowanych przez cesarski urząd ochmistrzowski na powitanie cesarza niemieckiego. Narodowo-niemieccy antisemici wyprawiają zatem zupełnie bezcelową wrzawę i na darmo zużywają swój zapał. W całej tej aferze zabawną jest okoliczność, że główny ich działacz, wnioskodawca poseł Vergani, jest Niemcem dopiero od lat mniej więcej piętnastu tj. od czasu swego przesiedlenia się z Galicyi, gdzie się urodził i wychował, do Dolnej Austryi. Ojciec jego był bowiem długie lata salinarnym urzędnikiem w Wieliczce. a włoskie jego nazwisko wskazuje, że kolebką tej rodziny z pewnością nie był las teutoburski, — co naturalnie nie przeszkadza, że obecny przedstawiciel rodziny Verganich porusza się w tym le sie jak w domu, jak gdyby od dzieciństwa wzrastał nie w cieniu wierzb lub brzóz galicyjskich, lecz pod „dębem niemieckim“. Podziwiać atoli należy talent aktorski obecnego rzecznika Schoenererowców, że w stosunkowo krótkim czasie zdołał tak dobrze przyswoić sobie wszystkie nawet maniery narodowo-niemieckich „maczugowców“.

Hr. Kalnoky wraca jutro do Wiednia z podróży do Friedrichsruhe. Jakkolwiek odwidziny austryackiego ministra spraw zagranicznych u kanclerza niemieckiego powtarzają się od lat kilku a więc poniekąd stały się tradycyjnemi, nie mniej przeto przypisuje opinia publiczna tegorocznemu zjazdowi kierowników polityki dwóch zaprzyjaźnionych cesarstw nie małą doniosłość polityczną. Zdaje się niemal być pewną rzeczą, że tym razem kwestya bułgarska stanowiła główny przedmiot obrad w Friedrichsruhe a niemieckie półurzędowe głosy dziennikarskie twierdzą, że książe Bismark wystąpił w roli „uczciwego meklera“. W danym razie chodzić ma o skłonienie polityków austro-węgierskich do pewnych ustępstw. Ale do jakich? W tem właśnie sęk. W tutejszych kołach politycznych wątpią bardzo, żeby co do polityki austro węgierskiej przyszło w tym kierunku do jakiejkolwiek zmiany. Głównym bowiem interesem monarchii habsburskiej jest utrzymanie pokoju w Bułgaryi a więc *status quo*. Zmiana osoby panującego pociągnęłaby za sobą niezawodnie krwawe zaburzenia w Bułgaryi a austro-węgierskie koła rządowe nie tylko nie są skłonne do przyłożenia swej ręki do rewolucyjnej działalności w Bułgaryi, lecz owszem przeciwnie są one gotowe przeciwdziałać wszelkim takim prądom, chociaż Austro-Węgry uznają, że obecny stan rzeczy w Bułgaryi sprzeciwia się stypulacyom traktatu berlińskiego. Zasadniczo co do tego nie ma prawie żadnej różnicy pomiędzy mocarstwami, chodzi tylko o wynalezienie pokojowego sposobu załatwienia sprawy bułgarskiej, co w praktyce okazuje się nader trudnem. Wątpić zatem należy. czyli i tak genialnemu mężowi stanu, jakim jest „uczciwy mekler“, uda się wynaleść taki środek. Dlatego tutejsza opinia publiczna nie spodziewa się, żeby tegoroczny zjazd hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem mógł i miał wpłynąć na zmianę stosunków panujących w Bułgaryi. Natomiast sądzą, że w Friedrichsruhe zapadły ważne uchwały w „sprawie morza śródziemnego“ na korzyść Włochów. Mówią, że Austro-Węgry i Niemcy zgadzają się z protektoratem włoskim w Tripolis. Jest to wprawdzie możebnem, nie mniej przeto wskazaną jest co do wszystkich podobnych wersyj ostrożność, ponieważ ks. Bismark w interesie pokoju odradzi prawdopodobnie Włochom przedsięwzięcie wszelkich nadto ryzykownych kroków, któreby mogły prowokować Francyę i sprowadzić groźne zawikłania europejskie. Polityka umiarkowania co do spraw morza śródziemnego ma nawet wszelkie szanse za sobą, ponieważ, jak ważne objawy wskazują, król Humbert przeświadczonym jest w pierwszym rzędzie o jej pożyteczności tak jak z drugiej strony pragnie on utrzymać dobre stosunki z Francyą, mając na względzie to, co Francya dla Włoch a w szczególności dla Piemontu zdziałała.

Po staroczeskim kongresie znowu zalega cisza widownię spraw wewnętrznych, przerywana tylko od czasu do czasu odgłosem obrad sejmowych. Naturalnie, że największy interes budzi Sejm galicyjski z powodu sprawy propinacyjnej. W sejmie dolno-austryackim wniósł rząd przedłożenie szkolne, ustanawiające religię, jako przedmiot obowiązkowy w wyższych szkołach realnych, czego w Dolnej Austryi dotychczas nie było. Religia bowiem jest tylko w niższych szkołach realnych przedmiotem obowiązkowym. P. Gautsch

---

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dokończenie.)

Antek trzeciego dnia po świętach wyjechał, wkupił się do kamieniarzy i z jednaką namiętnością i uporem wziął się do pracy. Hanuś stała się poważniejszą, zamkniętą w sobie, dumną z chłopa, zadowoloną z siebie.

I jakoś się stało, że i ludzie okazywali jej więcej szacunku. Starsze dziewczyny zaczęły jej mówić *wy*, a młodsze całować w rękę.

Idąc z kumcią, spotkały raz Grzesia. Chłopak zbladł, spuścił oczy, rzucając z podełba złe spojrzenia; kumcia z Hanusią porozumiały się wzrokiem i uśmiechały.

— Szelmą nie jestem, nie, nie — powtarzała w duchu kobieta. — Chłop najładniejszy w całej wsi ciężką pracą da mi kawał ziemi, szelmą nie jestem... Bóg da, niedługo będę gospodynią i za to wszystko miałabym być szelmą? Nie, nie — powtarzała rada z siebie.

Obejrzała się, chłopak stał i patrzał za nią, a zobaczywszy, że się obraca, pogroził:

— Gróź! — rzekła głośno. — Ty mi, kpie, będziesz groził, a ludzie będą szanować.

Kumcia się zaśmiała.

Powoli zaczęto mówić we wsi, że Antek zarabia duże pieniądze. Mordek przywiózł wiadomość z Tarnowa, że chłopak kamienie na mosty ciesze.

— A to *wielga* rzecz — dodawał znacząco.

Rezultatem tej wieści była wizyta Skowrona w chacie Hanusi. Na widok właściciela gruntu kobieta ścierpła, że ani się podnieść, ani przemówić nie mogła.

— A wiecie gosposiu po com tu przyszedł? — odezwał się Skowron siadając.

— A któż tam może zgadnąć — odparła wesoło kumcia, odpowiadając za Hanusię.

— Zapytać się, czybyście kawałka gruntu z przed waszej chaty nie kupili odemnie? Z wójtem nie mogę przyjść do ładu. Skąpy, a chciwy, radby człeka ze skóry obedrzeć.

— A za wiele? — zawołała kumcia, uprzedzając odpowiedź Hanusi.

— Za byle co. Mam wszystkiego na tej roli sześćdziesiąt-czteroskibnych zagonów, za wszystkie żądam trzy stówek, zagon wypada po piątce.

— Drogo! — szepnęła.

— To wam jeszcze drogo? Klnę się na wszystkie świętości, że ani centa nie opuszczę. Gdybym nie potrzebował. nie oddałbym i po dziesięć reńskich. Wszystko ci na tym kawałku ziemi obrodzi: ziemniaki, kapusta, pszenica, od skiby do skiby. Pięć papierków za taki długi zagon. — Powstał i oburzony splunął, zabierając się do wyjścia.

— Alboż to ja mam trzy stówek? — zawołała Hanuś. — Gospodarzu, bójcie się Boga, zkądbym je wzięła?...

— Dajcie ile macie, piątka zagon. Antek przyniesie, to znowu dokupicie. Spieszcie się, bo mi okrutnie potrzeba pieniędzy; wiosna za pasem, jak obsieję, będzie za późno.

Kumcia rada jeszcze coś wytargować mrugała na Hanusię, lecz kobieta poskoczyła do skrzynki i wyjęła pięćdziesiąt papierków.

— Mam zaledwo na dziesięć zagonów.

— Dobre wam i dziesięć, a mnie na teraz wystarczy pięćdziesiątka. Pokażę wójtowi, że się bez niego obejdę!

— A nuż się pogodzicie z wójtem... a wtedy odniesiecie mi papierki i z zagonów wygnacie.

— Ja z wójtem? A bodaj on się w ziemię zapadł. Wy jak kupicie, to kupicie na wieczność.

— Na wieczność!...— powtórzyła cicho Hanuś, z nieokreśloną radością.

— A prawo od czego? — dodał Skowron. — Chodźmy do karczmy, Mordek spisze, postawicie świadków i przy nich oddam grunt.

— Żyd z wójtem trzyma — zrobiła uwagę kumcia.

— A to do jegomościa.

— Do jegomościa! — zawołały kobiety.

Po spisaniu aktu i odebraniu pieniędzy, Skowron wobec Jurka i jego żony, Jagieliny i kumci odliczał zagony, oddając je w posiadanie Hanusi. Kobieta się uśmiechała, lecz jednocześnie miała łzy radości w oczach.

— Raz, dwa, trzy, cztery — rachował Skowron.

Zgromadzeni świadkowie słuchali go w milczeniu, z powagą i namaszczeniem, odpowiadającem ważności aktu. Kawał „świętej ziemi“ przechodził w drugie ręce, do wsi przybywała jedna więcej właścicielka i gospodyni. Zagony na wierzchołkach ogołocone ze śniegu ukazywały czarną odmarzającą powoli ziemię.

Po skończonej ceremonii, nowa właścicielka zaprosiła Skowrona i świadków do chaty. Musiała przecie się wkupić do grona gruntowych gospodyń. Posadzono ją za stołem między Jagieliną a Jurkową, kumcia ugaszczała.

Długo radzono o gospodarstwie, o jego ciężarach i kłopotach, popijając *słodką*. Jagielina skarżyła się na złe czasy, dowodząc, że dawniej „święta ziemia“ lepiej rodziła. Ale i za to, co dziś daje, trzeba ją kochać...

— Rodzi jak rodziła, tylko teraz ludzie gorsi i leniwsi — oświadczył mądry Jurek.

Rozmowa zeszła na ludzi, gospodarzy i gospodynie. Nie żałowano nieobecnych, wady ich wytykano niemiłosiernie, zgromadzeni byli jedynie dobrzy i sprawiedliwi.

Jagielina nie poprzestała na jednej flaszce *słodkiej*, posłała po drugą. Kumcia częstowała ziemniakami ze słoniną. Rozeszli się do domu rozmarzeni blisko o północku.

— Kumciu, wiecie co? — odezwała się Hanuś, rano otworzywszy oczy.

— Słucham.

— Lecę do Antka.

— I po co?

— Niech da uzbierane pieniądze. Wójt, jak się dowie, może zepsuć

— Sama?

— Nie wiem to, gdzie się obrócić? A nie, to lećmy obie!

Podróż uśmiechała się kumci. Napiekły chleba, Jagielinie zostawiły krowę z cielęciem i jałówkę, chaty przyrzekł mieć na oku Jurek, i gdy mróz zelżał, poszły.

Po kupnie dziesięciu zagonów i nadziei nabycia całego kawała ziemi przez Antka i Hanusię, opinja stanowczo zmieniła się na ich korzyść. Wójtowa wygadała sięprzed jedną z kum, gdy męża w izbie nie było, że gdyby wiedziała, że z tego latawca zrobi się taka stateczna gospodyni, toby swemu chłopcu nie przeszkadzała.

— I lepiejby było — mówiła.— Chłopak pilnowałby gospodarstwa i chaty. A tak ucieka z domu, aby ino nie patrzeć na te *świdry*; włóczy się po wsi i do karczmy zagląda.

Gulicha ze swej strony mówiła głośno w karczmie, że gdyby przeczuła, że z Antka zrobi się taki dzielny chłop, toby mu zaraz oddała Marynę. Dzieci miałaby przy sobie w zimie, chłopak znosiłby pieniądze do chaty.

— Teraz ten drab, — tak nazywała Grzesia, — poniewiera mi córkę, a sam, kundel, jak dzień długi próżniaczy się, pije *słodką*, pali fajkę i z żydem szachruje!

— A wiecie wy — zawołał Mordek, obrażony za lekceważenie, — dlaczego Antek teraz taki dobry? Dlatego, że mu się poszczęściło. Gdyby nie szczęście i te grajcary, toby był taki gałgan i wisielec jak dawniej. Znam ja was! Córkęście oszukali, to od zięcia wam wara.

— Stul pysk żydzie, Marynę wezmę napowrót do chaty i co mi zrobicie!

Trzasnęła drzwiami.

— Bierzcie — wołał za nią żyd, — bierzcie! Maryna *wielgi* mi *rarytas!*

W tydzień rozpromienione kobiety wróciły do wsi. Hanuś położyła sześćdziesiąt pięć papierków na stole i zabrała piętnaście zagonów. Na Wielkanoc przyszedł Antek, na pół majster kamieniarski, i dobrał jeszcze dziesięć zagonów.

Chłop w chacie zabawił ledwo parę dni, przysięgając, że nie ustanie, póki nie zapracuje na kupno całego gruntu, paru koni, krowy, wozu i pługa.

Hanuś rzuciła się do gospodarstwa na kupionych zagonach z zaciętością i gorączką młodej posiadaczki, pragnącej odrazu wyssać całe bogactwo świętej ziemi.

Braciejowa, 10 października 1887 r.

KONIEC.

zaznacza coraz wyraźniej swoją bogobojną działalność — utrudniania wyższej nauki.

Centraliści niemieccy używają końca feryj politycznych do przysporzenia sobie popularności w szerszych kołach ludności, dając się pośrednio sławić jako bojowników wolności, czem oczywiście panowie Sturmy, Prombery i Wenzliczkowie nigdy nie byli. Zapisali sobie w tym celu starego Kudlicha z Ameryki i obwożą go obecnie po Morawii i Ślązku, jako posążek oswobodziciela chłopów od pańszczyzny, solidaryzując się z tem, co ten weteran zdziałał, chociaż w istocie rzeczy taki p. Sturm na przykład pracował przeważnie w radach nadzorczych zbankrutowanych banków i zawsze był bojownikiem kapitalizmu bankowego i fabrycznego, wyzyskującego pracę. Takiemu panu bardzo daleko do bojownika wolności, chociażby nawet tak szczodrze szafował liberalnemi frazesami. Stary Kudlich cieszy się owacyami jak dziecko, a *impressario* Sturm, Prombery *et tutti quanti* ciągną praktyczne zyski. Że też ten weteran z r. 1848 daje się tak wyzyskiwać *verwaltungsratom*!

Sejm krajowy.

Lwów, 21 września.

(Posiedzenie III).

Początek posiedzenia o godz. 11 min 25.

Urlopy otrzymali pp. J. Gnoiński na 3 dni i prof. Bobrzyński na 14 dni.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie spis petycyj; ogółem wniesiono ich dotąd 130.

Wniesione petycye poodsyłano do odnośnych komisyj.

P. St. Badeni wyraża ubolewanie, że Wydział krajowy nie przedłożył dotąd Sejmowi powodów, dla których projekt uregulowania stosunków prawnych nauczycielskich nie otrzymał sankcyi, wskutek czego Sejm nie może powziąć dalszej w tym kierunku pracy.

P. Pietruski odpowiada, że Wydz. kraj. powody te poda już na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano przełożenie rządowe o ogierach, oraz wniosek p. Skarszewskiego o popieranie wyrobu dachówek i p. Struszkiewicza o rozwoju mleczarstwa.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono na wniosek St. Badeniego wybór komisyi propinacyjnej z 25 członków, do której odesłano znany projekt rządowy wykupna propinacyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, odesłano następnie do komisyi gospodar. krajow., a sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gminy i obszaru dworskiego Rybotycze, tudzież innych piętnastu gmin powiatu dobromilskiego w sprawie ustanowienia w tej miejscowości nowego sądu powiatowego, do komisyi prawniczej.

Wybory pp. Bartoszewskiego. dra Bilińskiego i Lanckorońskiego zatwierdziła Izba w myśl wniosków Wydz. kraj.

P. Golejewski ubolewa, że uchwały Wydz. kraj. w sprawie wyborów, podawane są pierwej w dziennikach niż w Izbie.

W sprawie wyboru hr. Lanckorońskiego przemawiał p. Antoniewicz wyrażając ubolewanie, iż w okręgu tym nie dopuszczono Rusina i podnosząc nadużycia, jakich się miano przy wyborach dopuszczać.

Zakończył zaś tem, że nie może postawić żadnego wniosku, bo nigdy wnioski Rusinów nie znachodzą poparcia w Sejmie.

P. ks. Kowalski podniósł na to, że on, Rusin, stawiał przecież wnioski i cały Sejm je popierał!

P. Gross odpierał zarzuty p. Antoniewicza, jakoby przy tych wyborach jakiś „sztab jeneralny“ popierał kandydaturę hr. Lanckorońskiego.

Na wywody i skargi p. Antoniewicza odpowiada jeszcze p. Pietruski.

W dalszej kolei p. Fruchtmann motywuje wniosek swój w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi.

Mowca w treściwych słowach wskazuje głównie na niezbędną potrzebę naprawy stosunków gminnych w miastach i daje historyczny obraz, jakie stadya już sprawa przechodziła, ile już przygotowano materyałów i o ile projekt jego oparty jest na szczegółowo już przez liczne komisye i ankiety omówionych danych. Wniosek odesłano do komisyi gminnej.

Następnie zabrał głos p. Romańczuk w przedmiocie używania przez marszałka krajowego przy zagajeniu i zamykaniu sesyi sejmowej także i języka ruskiego.

Mowca ponawia wniosek w przekonaniu, iż zgodnemu z jego życzeniem załatwieniu sprawy sprzeciwiło się jedynie nagłe zamknięcie zeszłej sesyi.

Odesłano do komisyi prawniczej.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zastosowania w naszym kraju ustawy o zapobieżeniu nałogowemu próżniactwu i włóczęgostwu, jakoteż dla zniżenia ciężaru gmin i kraju przy wydatkach na szupaśnictwo.

Idzie w tym wniosku głównie, aby Wydział krajowy zbadał i zdał sprawę, o ile wpływałoby na tępienie włóczęgostwa zaprowadzenie domów przymusowej pracy.

Mowca wyjaśnia pokrótce, jak wiele kraj zyskałby pod względem moralnym i materyalnym, gdyż przez zmniejszenie się szupaśnictwa zniżyłyby się znacznie koszta na ten nieproduktywny cel ponoszone.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Ustawę o ubezpieczeniu budynków kościelnych uchwalono w trzeciem czytaniu, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1 minut 30, naznaczając następne na poniedziałek o 11 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 września.

Z wczorajszego numeru wiadomo, jakie zdanie ma naczelny prokurator synodu rosyjskiego, głośny Pobiedonoscew o zganieniu biskupa Strossmayera i o rzekomym braku tolerancyi religijnej w Austro-Węgrzech. O zapatrywaniach p. Pobiedonoscewa pisze słusznie *Politik*: „Jeżeli Pobiedonoscew naszej monarchii rzeczywiście uczynił zarzut religijnej nietolerancyi, to musimy go odeprzeć stanowczo, zwłaszcza, iż pochodzi od wysokiego dygnitarza rosyjskiego. W Rosyi porzucenie prawosławnej religii państwowej jest zbrodnią polityczną, w Austro Węgrzech zaś wystąpienie z kościoła katolickiego jest każdemu dozwolone. Serbowie i Rumunowie nie byli nigdy narażeni na nietolerancyę ze strony katolickiej. Pobiedonoscew nie zna stosunków austryackich tak samo, jak Łamański“.

W dziennikach wiedeńskich była wiadomość o propozycyach, jakie prezydent Simonowicz miał uczynić panu ministrowi sprawiedliwości dla okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego, mianowicie, iż jest potrzeba kreowania dziesięciu posad starszych radców i 200 posad adjunktów powiatowych. *Pol. Corr.* oświadcza wobec tych doniesień, iż nie mają one żadnej podstawy.

Sejmik relacyjny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Mamy zaszczyt zaprosić Szanownych Wyborców z kuryi większych posiadłości b. obwodów tarnowskiego i jasielskiego, aby raczyli przybyć do Tarnowa na dzień 30 września w niedzielę o godzinie 2 po południu do sali Kasy oszczędności celem porozumienia się w sprawie przedłożonego przez c. k. rząd Sejmowi wniosku o zniesienie prawa propinacyi.

Lwów, 20 września 1888 r.

W. Koziebrodzki. T. Lange. E. Sanguszko.

Z Sejmu bukowińskiego o gorzelniach.

Rząd nie dostarczył Bukowinie na czas mierniczych aparatów gorzelnianych, skutkiem tego gorzelnie bukowińskie nie mogły wcześnie rozpocząć kampanii. Z tego powodu dn. 18 b. m. na posiedzeniu Sejmu poseł Rott i towarzysze (Kohn, Antoni Kochanowski, Tomaszczuk, Kuppetz, Tittinger) zainterpelowali rząd z powodu strat, jakie ponoszą właściciele gorzelń. Nowe aparaty miernicze nadsyłane bywają bardzo opieszale, formalności urzędowe, dla braku sił i dla braku druków, nie zostały przez władzę skarbową przeprowadzone i gorzelnie skutkiem tego musiały zastanowić roboty z chwilą wejścia w życie nowej ustawy. Stąd też i woły opasowe pozostają bez karmy, a straty dla właścicieli są ogromne Interpelanci zapytują rząd, w jaki sposób zamierza ochronić interesowanych od strat, jakie ponieśli i ponoszą z powodu tej opieszałości organów skarbowych. Prezydent kraju przyrzekł dać odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Obowiązkowa nauka religii w szkołach Niższej Austryi.

W niższo-austryackim Sejmie przedłożył rząd projekt do ustawy o zaprowadzenie obowiązkowej nauki religii w wyższych klasach szkół realnych. Nauka religii była w Austryi Niższej w szkołach realnych dotąd obowiązkową jedynie w klasach niższych. W motywach wskazano na potrzebę jednostajności ze szkołami gimnazyalnemi i ze szkołami realnemi innych krajów.

Ministerstwo oświaty rozstrzygnęło, że katoliccy uczniowie szkół ludowych mogą być zmuszeni do brania udziału w wspólnych ceremoniach kościelnych, komunii i spowiedzi, nawet wbrew woli rodziców.

Równouprawnienie językowe w Czechach.

Chociaż Niemcy wstrzymują się od udziału w Sejmie, mimo to Czesi, chociaż są teraz wyłącznemi panami sytuacyi w Sejmie, przecież nie tylko nie myślą wyzyskiwać tej sytuacyi na swoją korzyść narodową. lecz postanowili uchwalić ustawę o używaniu języka urzędowego na zasadzie zupełnego równouprawnienia.

Wydział krajowy przedłożył dotyczący projekt ustawy.

Wybór języka urzędowego w gminach pozostawiony własnej decyzyi reprezentacyi gminnej; ona decyduje, czy urzędowanie ma się odbywać w jednym, czy w obudwu językach krajowych i pod jakiemi warunkami. Podania pisemne jednak należy przyjmować i wtedy, kiedy są ułożone w nieurzędowym języku.

W gminach mających własne statuta, magistraty odpowiadają w tym języku, w którym podanie było zrobione.

W radach powiatowych wybór języka urzędowego zależy również od wolnej decyzyi, ale odpowiedź na podania i korespondencya z gminami odbywać się ma w języku strony.

Władze polityczne, sądowe, skarbowe i szkolne mają korespondować z Wydziałami rad powiatowych i zwierzchnościami gminnemi w ich urzędowym języku.

Węgierskie ministerstwo oświaty.

Po śmierci Augusta Treforta w gabinecie węgierskim opróżnioną jest teka ministerstwa oświaty. Stronnictwo konserwatywne robiło wielkie zabiegi w celu uzyskania tej ważnej teki dla jednej z wybitnych osobistości ze swego grona; przypuszczano już prawie na pewne, że Tisza swoje liberalne ministerstwo uzupełni nową siłą ze stronnictwa konserwatywnego, aby osiągnąć jego poparcie. Atoli według *Nemzetu* następcą Treforta ma być na pewne starszy żupan komitatu spiskiego i wiceprezydent Izby magnatów hrabia Albin Csaky. Miał on dnia 20 dłuższą konferencyę z p. Tiszą, a następnie udał się do Gödölö na audyencyę do cesarza.

Z dziennika cesarza Fryderyka III.

Miesięcznik niemiecki *Deutsche Rundschau* ogłasza nader interesujący wyciąg z Dziennika cesarza Fryderyka, odnoszący się do wypadków 1870 do 1871 roku. Wiadomości, jakie zawiera ten wyciąg, jakkolwiek luźne i niekompletne, rzucają przecież jaskrawe światło nie tylko na wypadki ówczesne, ale i na osobę Fryderyka III, jako myśliciela politycznego, jako znawcę świata i ludzi, wreszcie jako patryotę niemieckiego.

Nie możemy tutaj tłomaczyć mnóstwa wiadomości, podanych w *Deutsche Rundschau*, ale przytoczymy kilka ustępów, które mogą więcej interesować naszych czytelników.

Przedewszystkiem fakta, podane w Dzienniku zdają się dowodzić, iż niesłuszne są twierdzenia Francuzów, jakoby kampania francuska była przez Niemców dawno jeszcze przed wybuchem wojny zamierzoną i w szczegółach opracowaną.

13 lipca ks. Bismark jest „niespodzianie zdumiony zwrotem w usposobieniu Paryżan“, a 15 lipca tłomaczy cesarzewiczowi, że pokój nie da się już utrzymać. Pod datą 15 lipca, zapisał ówczesny królewicz pruski, że król chciał zmobilizować tylko siódmy i ósmy korpus armii, a Fryderyk obstawał za tem, aby „natychmiast wydać rozkaz mobilizacyi całej armii i marynarki“, gdyż uważał, że nie ma czasu do stracenia. Wniosek królewicza, jak wiadomo, został przyjęty.

Dalsze wiadomości podane w *Dzienniku* dowodzą, że Fryderyk rozumiał doskonale doniosłość wojny francusko niemieckiej i już 18 lipca pewien był, że „*Deutschland erhebt sich wie ein Mann und wird seine Einheit herstellen*“ (Niemcy powstaną jak jeden mąż i odbudują swą jedność). Jednakże sam królewicz nie był przygotowany do tej pierwszorzędnej roli, jaką odegrał w wojnie francuskiej i czuł się powołanym do wielkich czynów. Pod datą 24 lipca po kilku zwrotach, dowodzących, jak wielce był wzruszony i jak poważnie spoglądał w przyszłość, — zapisuje: „Niewiadomo, kto z nas powróci z pola bitew, ale my zwyciężymy! Co do mnie, przygotowany jestem zająć tylko odwodowe stanowisko (*Reservestellung*) głównie na skrzydle armii centralnej, gdyż wątpię czy mógłbym się podjąć wielkich przedsięwzięć“.

Charakterystycznym jest ustęp, zapisany 29 lipca w Karlsruhe. Z ustępu tego okazuje się iż główną myślą Fryderyka było wówczas, „*wie man nach erkämpftem Frieden den freisinnigen Ausbau Deutschlands weiterführe*“ (w jaki sposób po wywalczeniu pokoju należy prowadzić dalej budowę Niemiec w duchu zasad wolnomyślnych).

Wiele innych uwag również dowodzi, że Fryderyk rozumiał ważność chwili i wciąż zajęty był myślą, iż nadeszła chwila, aby pchnąć życie państw niemieckich na szersze tory. Po zwycięstwie pod Wörth pisze między innemi: „*Wir sind verpflichtet, dem deutschen Volke etwas Ganzes, Greifbares zu bieten und man hiefür das Eisen der deutschen Kabinette schmieden muss, so lange es noch warm ist*“ (Jest naszym obowiązkiem pozostawić narodowi niemieckiemu coś całego, realnego, a w tym celu należy kuć żelazo gabinetów niemieckich, póki jest gorącem“.

Ciekawym jest szczegół, zanotowany 5 października, że Thiers podczas układów pokojowych poruszył myśl kreowania króla belgijskiego Leopolda na cesarza francuskiego. Bismark nazwał ten projekt *todtgeboren* i niemiłosiernie go wyszydził.

Niemniej interesującym jest szczegół podany 12 listopada: „Ledóchowski dowiaduje się, czy papież mógłby znaleść przyjęcie w Prusiech? Bismark twierdzi, że porzucenie Rzymu byłoby wielkim błędem ze strony Piusa IX, ale jego pobyt w Niemczech mógłby dobrze oddziałać, gdyż widok księżej gospodarki mógłby uleczyć Niemców. Król i ja jesteśmy stanowczo temu przeciwni“.

Dalsze karty Dziennika zawierają nadzwyczaj ciekawe rozmowy królewicza z ks. Bismarkiem, z których pokazuje się, że Fryderykowi należy się pewien udział w zasłudze utworzenia cesarstwa niemieckiego. Fryderyk naglił Bismarka do energicznego działania wówczas jeszcze, kiedy ten obawiał się zbyt stanowczego kroku, lub też udawał, że z trudnością tylko daje się do tego nakłonić.

Dziennik pozwala nam śledzić za stopniowym rozwojem idei utworzenia cesarstwa niemieckiego i podaje ciekawe szczegóły, odnoszące się do jej urzeczywistnienia. Godną uwagi jest pod tym względem rozmowa Fryderyka z Bismarkiem zapisana pod datą 14 listopada: „Bismark objawił chęć załatwienia kwestyi niemieckiej, ale gorliwie przedstawiał mi trudności, na jakie napotkać można, i zapytał, jak należy postępować względem Niemców południowych, czy życzę sobie, aby im grozić? „Naturalnie, odrzekłem; niema żadnego niebezpieczeństwa, wystąpmy stanowczo, a przekonasz się pan, że miałem racyę twierdzić, że nie masz pan jeszcze dostatecznej świadomości o swej sile“. Bismark stawiał zarzuty i dowodził, że w ostateczności chyba tylko należałoby posunąć się do groźby, gdyż zbyt nieoględna groźba mogłaby przerzucić południowe państwa w objęcia austryackie (*weil das jene Staaten in Oesterreichs Arme treibe*). Dowodził, że przy objęciu swego urzędu miał stanowczy zamiar doprowadzenia do wojny Prus z Austryą, wystrzegał się tylko zbyt wcześnie mówić o tem z królem, wyczekując odpowiedniej po temu chwili; tak samo i obecnie zdaniem jego, należy przeczekać pewien czas, aby kwestya niemiecka się rozwinęła.

Odparłem na to, że ja, który reprezentuję przyszłość, nie mogę obojętnie patrzeć na takie ociąganie się. Nie ma potrzeby uciekać się do przemocy: możemy z całym spokojem oczekiwać, czy Bawarya i Wirtenbergia ośmiela się przejść na stronę Austryi. Nie ma nic łatwiejszego, jak przy pomocy zgromadzonej tu większości książąt (Rzeszy niemieckiej przyp. red.), nie tylko ogłosić cesarza niemieckiego, ale zezwolić na konstytucyę odpowiadającą słusznym wymaganiom ludu niemieckiego — wywarłoby to presyę, której królowie nie mogliby się oprzeć.

W dalszym ciągu rozmowy Fryderyk wykazał tyle stanowczości i pewności siebie, że przyszło nawet do ostrego przemówienia pomiędzy następcą tronu, a księciem Bismarkiem Fryderyk pojmował i zaznaczył to w rozmowie z kanclerzem, że nie może być obojętnym w chwili tak wielkiego dziejowego znaczenia“.

Wogóle, jak się okazuje z dziennika Fryderyk posiadał wiele przenikliwości politycznej i odznaczał się niezależnością sądu i charakteru, tak iż Niemcy, im dokładniej poznają osobistość swego zgasłego monarchy, tem więcej ubolewać będą, że losy nie pozwoliły mu dłużej nad kilka miesięcy panować.

Do Dziennika tego, jako przedmiotu nader interesującego, powrócimy jeszcze w następnym numerze

Z Anglii.

Mowa, którą Chamberlain wygłosił we środę w Bradford, jest dowodem, że między liberalnymi unionistami a stronnictwem Gladstone'a nie tylko żadne nie nastąpiło zbliżenie, ale że nawet oba te odłamy dawnej partyi liberalnej do tego zbliżenia wcale nie dążą. Chamberlain pogodził się już z myślą, że taki rozdział trwać będzie i nadal, a licznie zgromadzeni słuchacze przyjęli to oświadczenie bardzo sympatycznie. Irlandzka polityka dzisiejszego gabinetu ma w Chamberlain'ie gorącego obrońcę. W postępowaniu władz z dzierżawcami irlandzkimi nie widzi on nic rażącego, a ostatecznym wynikiem jego wywodów było wezwanie, ażeby wszyscy obywatele starali się przy najbliższych wyborach wysłać do Izby gmin takich kandydatów, którzy zobowiążą się, nie zezwolić pod żadnym warunkiem na autonomię Irlandyi.

Socyaliści w Szwajcaryi.

Wychodzący w Szwajcaryi *Social-Demokrat* ogłosił przed tygodniem tajny okólnik rządu szwajcarskiego do rządów kantonalnych z poleceniem, ażeby badały wszystkie objawy agitacyi socyalnej i zdawały dokładne w tym względzie raporta. Półurzędowy *Bund* oburza się z tego powodu na niesumienność urzędnika, który ten dokument wydał redakcyi socyalistycznego pisma. Dziennik ten zapewnia przy tem, iż ów krok rządu szwajcarskiego nie nastąpił bynajmniej na życzenie sąsiednich mocarstw, lecz był zupełnie samodzielnym, gdyż Szwajcarya czuje, nawet bez jakiejkolwiek interwencyi z zewnątrz, że dalsze istnienie rozgałęzionego przemytnictwa zakazanych druków do Niemiec mogłoby wpłynąć na stosunki między nią a tem cesarstwem.

Zjazd konserwatorów w Krakowie.

Umyślnie opóźniliśmy nasze sprawozdanie z ostatnich chwil zjazdu, aby mieć czas pomyśleć i rozważyć, co przyniósł? czego się po nim spodziewać można? i czy spełnił nadzieje, jakie w nim ogół wykształconej publiczności pokładał.

Na ostatniem posiedzeniu zjazdu, które się we wtorek — jak już dawniej donieśliśmy — rozpoczęło odczytem dr. Demetrykiewicza, mówił jeszcze p. Ludwik Wierzbicki „o tkaninach polskiego wyrobu“, Dr. Albert Ilg „o muzeach i ich związku między sobą“, wreszcie prof. dr. Izydor Szaraniewicz „o wykopaliskach w Haliczu“. Po ukończeniu tych odczytów, które nie wywołały rozpraw znaczących, przewodniczący bar. Helfert gorącemi słowami podziękowania dla komitetu urządzającego, uniwersytetu i miasta zamknął obrady IV go zjazdu konserwatorów.

Po południu tegoż dnia zwidzili uczestnicy zjazdu Bramę Floryańską, Muzeum XX. Czartoryskich, Zbiory Akademii umiejętności, gmach poszpitalny u św. Ducha i kościół św. Floryana na Kleparzu, gdzie przedewszystkiem oglądano tryptyk Wita Stwosza i starożytne relikwiarze w skarbcu.

Nie potrzeba zdaje się nadmieniać, że goście zdumieni byli bogactwem zbiorów w Muzeum XX. Czartoryskich i umiejętnem zestawieniem wykopalisk przedhistorycznych w Akademii umiejętności.

W gmachach miejskich, jak Bramie floryańskiej, rondlu tejże i u św. Ducha, oprowadzał gości i udzielał potrzebnych wyjaśnień z polecenia p. prezydenta miasta, a w zastępstwie nieobecnego Dyrektora budownictwa miejskiego, inspektor budowniczy Wdowiszewski, tłumacząc, które części gmachu św. Ducha postanowiła Rada miasta usunąć, a które zostawić. O ile wiadomości nasze sięgają, wrażenie odniesione przez pp. konserwatorów i członków komisyi centralnej, nie było dla gmachu zbyt korzystne, a po zwidzaniu dwudniowem najpiękniejszych zabytków miasta, zabytki u św. Ducha żadną miarą zaimponować gościom nie mogły. *Ad oculos* przekonano się, że ważność i wartość tych zabytków była przez archeologów miejscowych przecenioną i rzecz sama nie zasługiwała na ten rozlew atramentu i żółci, jaki spowodowała. Możemy ze spokojem oczekiwać zdania komisyi centralnej, po słowach, które w obliczu gmachu wypowiedział jeden z najznakomitszych członków komisyi całemu gronu otaczających go: „Przekonawszy się o pietyzmie, z jakim mieszkańcy miasta i Rada miejska stara się o utrzymanie dawnych pomników swej sławy i historyi, nie czuję się upoważnionym do dawania rady, co macie burzyć, a co zachowywać. W danym razie zdjęcie architektoniczne najzupełniej wystarczy dla nauki“.

Koleżeńskie zebranie w hotelu drezdeńskim, we wtorek w godzinach wieczornych odbyte, zakończyło zjazd i goście rozjechali się w różne strony monarchii.

Z powodu zjazdu nasuwają się nam następujące spostrzeżenia.

Przedewszystkiem zauważyliśmy nader małe ożywienie posiedzeń. Nad wykładami i odczytami, z których niektóre były nader pobudzające do wymiany zdań, prawie żadne nie wywiązały się rozprawy. Zawzięcie milczano, jakby się zjechano tylko na to z dalekich okolic monarchii, aby odczytów wysłuchać. Nie powzięto żadnej uchwały; nie przedłożono rządowi żadnego postulatu, żadnego najmniejszego zbiorowego nie wyrażono żądania, choćby prośby.

Dziwić to musi tem więcej, że konserwatorowie, jakkolwiek noszą tytuł cesarsko królewskich nie są płatnymi urzędnikami rządowymi, ale obywatelami państwa zupełnie niezależnymi, sprawiającymi honorowe urzęda, ludźmi wybitniejszych stanowisk społecznych. Cóż im więc wiązało usta? Czyżby już wszystkie życzenia były spełnione? Czyżby ich okręgom nic nie brakowało pod względem opieki zabytków?

Jeżeli konserwatorowie innych prowincyi milczeli, w poczuciu, że państwo dość dla nich robi, to nasi konserwatorowie nie tylko nie mieli tej potrzeby milczenia, ale przeciwnie powinni byli w imieniu kraju cośkolwiek przemówić. Obowiązkiem ich było przemówić głośno, że niedość jest pomnożyć liczbę konserwatorów w Galicyi, ale trzeba nadto, aby państwo więcej niż dotąd uwzględniało potrzeby zabytków krajowych; aby znaczniejszemi niż dotąd subwencyami wspierało wydawnictwa krajowe, odnoszące się do zabytków sztuki; aby Galicyi i jej pamiątek nie pozostawiało w dotychczasowem finansowem zaniedbaniu; aby wspierało raźniej i dobitniej usiłowania gmin w odnawianiu pomnikowych gmachów.

Kiedyż dla naszych konserwatorów nadarzała się lepsza sposobność wyrażenia głośno życzeń kraju, jeśli nie na zjeździe?

Nie skorzystali z niej — i kraj pamiętać im to będzie. Gdzie chodzi o interes kraju, tam zaniedbania obowiązku nie usprawiedliwią żadne względy — towarzyskiej grzeczności — narodowej gościnności, jaką jedynie na swoją obronę przytoczyć by mogli.

Przypominać się zawsze — upominać się ciągle — oto jedyne hasło dla pokrzywdzonych.

Jedyną korzyścią, jaką z tego zjazdu konserwatorów pośrednio odniesiemy — będzie zmiana przekonań o nas u tych, którzy miasto odwidzili. Zmiana na lepsze, wywołana wrażeniami dodatniemi, jakie goście z miasta naszego niezawodnie wywieźli. Przekonano się, żeśmy w usiłowaniach cywilizacyjnych jeszcze nie tacy ostatni, że za nami stoi kilkowiekowa oświata, której potężne ślady na każdym spotykamy kroku że wśród nas może kwitnąć nauka i sztuki, że tych, którzy potrafili przetrwać z żelaznym hartem ostatnie stulecie dziejowej pomroki — nie można odsądzić od prawa doczekania się ponownego dziejowego rozświtu w przyszłości!...

Kronika.

Kraków, 22 września

Arcyksiążę Rudolf w ścisłem incognito dziś rano przejechał przez Kraków z Galicyi do Wiednia. Na dworcu kolejowym nie było żadnego przyjęcia, ani też następca tronu z wagonu wcale nie wysiadał.

Tyfus plamisty zbyt często wskutek wielkiej nędzy i złego odżywiania się ludności powtarzający się w Swiątnikach, wybuchł znów, jak nam donoszą, epidemicznie. Kilku chorych przywieziono do Krakowa i umieszczono ich na oddziale gorączkowym w szpitalu św. Łazarza. Tyfus plamisty pojawił się również w czterech wypadkach w Zastowie i w jednym w Pieszowie. Spodziewać się należy, iż władze sanitarno-policyjne zarządzą środki zaradcze celem stłumienia epidemii. Fizyk powiatowy dr. Ponikło wyjechał w tej sprawie do Swiątnik, poczem niezawodnie zbada i okolice powyższe.

Wystawa obrazów p. Styki w Sukiennicach zamkniętą ma być jutro w niedzielę. Prace artysty budziły ciekawość naszej publiczności, a kto ich dotąd nie widział, pospieszy zapewne jutro na wystawę.

Niewłaściwy sposób składania wapna gaszonego przy reparacyach realności praktykuje się w bieżącym roku bardzo często w ten sposób, że wapno zrzucają z wozów wprost na ulicę i tamże je rozrabiają. W ten sposób zatamowany jest już prawie od trzech miesięcy swobodny ruch po obu stronach ulicy Floryańskiej przy ulicy św. Marka, a obecnie od paru dni zrzucają już wapno na ulicy Stolarskiej przed realnością pod l. 9 Ten sposób postępowania nietylko że się sprzeciwia porządkowi publicznemu, lecz nawet może spowodować smutniejsze następstwa przez oblanie przechodzących wapnem.

Fizyka miejskiego dra Buszka, bawiącego na urlopie, zastępuje w czynnościach urzędowych lekarz miejski i więzienny dr. Wilkosz.

Wybory przełożonych Stowarzyszenia domu modlitwy postępowych izraelitów na Podbrzeziu w Krakowie na następne trzy lata, odbędą się w dniu 26 b. m.

W parku krakowskim odbędzie się jutro w niedzielę koncert muzyki wojskowej 57 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza

Zmarli. Edward Stehlik, obywatel m. Krakowa, właściciel pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej, b. asystent instytutu technicznego, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł wczoraj w 63 roku życia.

Z Podgórza. W głośnej sprawie byłego burmistrza m. Podgórza, p. Floryana Nowackiego, wydało namiestnictwo dekret wyjaśniający poniekąd istotny stan rzeczy. Wskutek poprzedniego reskryptu namiestnictwa, mocą którego p. Nowacki złożonym został z urzędu naczelnika gminy, orzekło starostwo wielickie, że p. Nowacki utracił zarazem godność członka Rady gminnej i że ustawą wyznaczony zastępca powinien zająć jego miejsce. Wskutek rekursu p. Nowackiego uchyliło namiestnictwo powyższe rozporządzenie starostwa. W motywach dekretu czytamy, że utrata godności burmistrza nie pociąga za sobą tym razem utraty godności członka Rady, gdyż w pierwszym reskrypcie namiestnictwa nie wypowiedziano, iżby p. Nowacki stał się winnym przekroczenia popełnionego z chciwości — a tylko w tym razie miałoby miejsce zastosowanie przepisu §. 11 lit. d. ord. wyb. gmin; również nie zaszły okoliczności, wykluczające go od obieralności w myśl §§. 3 i 11 ord. wyb. gmin.

W Świątnikach odbyło się we czwartek uroczyste poświęcenie fachowej szkoły ślusarskiej Aktu poświęcenia dokonał w asystencyi licznego duchowieństwa ks biskup Dunajewski. W gronie duchownych i licznych obywateli byli także delegat ministerstwa oświaty dr. Lind. delegat Wydziału krajowego poseł dr. Weigel, prezes Izby handlowej p. Baranowski, starostowie z Wieliczki i Myślenic, prezes Rady powiatowej baron Henryk Kon pka i t. d. Dokładniejsze wiadomości o uroczystym akcie, otrzymane w korespondencyi ze Świątnik, zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

W Rymanowie onegdaj wybuchł pożar, który zniszczył do godziny 5 po południu dziewięć domów. O tej porze telegrafowano o katastrofie dalszych wiadomości dotąd nie było. — *Gazeta Lwowska* wyraża nadzieję, że klęska nie przybrała groźniejszych rozmiarów. Wśród licznych tegorocznych gości rymanowskich, którzy w uroczym tamtejszym zakładzie kąpielowym szukali zdrowia, pokrzepienia sił, lub wytchnienia, wiadomość ta odbije się niewątpliwie bolesnem echem.

Z Warszawy. *Kuryer codzienny* zamieścił następującą wiadomość: Wczorajszy ślub p. Tadeusza Pawlikowskiego z p. Idalią Kotarbińską zgromadził w przybranej kwiatami świątyni Józefa Oblubieńca niezwykle szerokie koło przedstawicieli świata literackiego i artystycznego. Jak wiadomo, w dorodnej parze jednoczą się tradycyonalnie w rodzinie pana młodego talenta literackie, w rodzinie zaś oblubienicy kult piękna i sztuki. W długim więc orszaku weselnym i w gronie świadków ślubnych nie brakło najcelniejszych rycerzy pióra, lutni i pędzla. Byli tu: Walerya Marrénowa i Józefa Sawicka, Piotr Chmielowski, Maryan Gawalewicz, Dyonizy Henkiel,

Jan Karłowicz, Kazimierz Kaszewski, Józef Kenig, Tadeusz Korzon, Stanisław Krzemiński, Julian i Piotr Maszyńscy, Kazimierz Zalewski i inni. Orszak weselny udawszy się z świątyni do rodziców panny młodej, pp. Kotarbińskich, podejmowany był tam z serdeczną, ujmującą gościnnością. W czasie uczty nowożeńcy otrzymali mnóstwo życzeń telegraficznych. Składali je: Adam Asnyk, Adam Bełcikowski, Adam Krechowiecki, Julian Ochorowicz, Eliza Orzeszkowa, Sewer, Zygmunt Sarnecki, rodziny Potockich i Dzieduszyckich, towarzysze literaccy nowożeńca, artyści krakowscy i lwowscy i t. d.

Młoda para w nadchodzącą niedzielę podąża do Wenecyi.

Polacy na obczyźnie. Wychodząca w Milwaukee w Ameryce gazeta niemiecka szeroko rozpisuje się o rodaku naszym p. Tadeuszu Żukotyńskim, synu obywatela z Podola, malarzu, z powodu najnowszego obrazu religijnego pędzla tegoż artysty. Obraz, przedstawiający św. Wacława, a podarowany kościołowi imienia tegoż świętego przez p. S handeina — posiadać ma wysokie zalety artystyczne, którym wspomniana gazeta niemiecka oraz inne, polskie, nie szczędzą pochwał. P. Żukotyński, poświęcający się głównie malarstwu religijnemu, bawi od lat kilku w Ameryce, gdzie wiele już kościołów ozdobił swemi pracami. Studya kończył artysta, jak wiadomo, w Monachium, gdzie otrzymał medal srebrny, a także pracował jakiś czas i w Krakowie.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Uchwalono wziąć udział gremialny w jubileuszu prof. dra M. Nowickiego, członka honorowego Tow. Tatrzańskiego; 2) przyjęto do grona Tow. 58 członków; 3) mianowano p. Józefa Tylkę, inżyniera w Drohobyczu, delegatem Tow.; 4) przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza Tow. z tegorocznych dochodów i rozchodów kasynowych i złożono temuż podziękowanie za bezinteresowne sprawowanie obowiązków gospodarza w dworcu tatrzańskim; 5) uznano z powodu licznego napływu turystów konieczność zbudowania drugiego schroniska przy Morskiem Oku w najbliższej przyszłości i postanowiono wnieść prośbę do Sejmu o zapomogę; 6) w celu zaprowadzenia straży pożarnej w Zakopanem ofiarowano z funduszu dyspozycyjnego 25 złr., uchwalając zarazem bezpłatne udzielenie sali dworca tatrzańskiego w roku przyszłym na utrzymanie tejże; 7) ze względu, że p. Stanisław Znamirowski, notaryusz w Gorlicach, zjednał dla Tow. 326 członków, a p. Józef Sniechowski z Warszawy 327 członków, postanowiono w uznaniu ich zasług około rozwoju Tow. nazwać „altanę pod Pisaną" w dolinie Kościeliskiej imieniem Stanisława Znamirowskiego, a schronisko na Czerwonych Brzeżkach w Tatrach imieniem Józefa Sniechowskiego.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyała cłowego, Franciszka Pacholego, i kontrola cłowego, Juliana Butkowskiego, starszymi oficyałami cłowymi; oficyała cłowego, Władysława Tyszkowskiego, kontrolorem cłowym; poborcę cłowego, Wiktora Lewickiego, i asystenta cłowego, Marcelego Fischera, oficyałami cłowymi; kontrolującego asystenta cłowego, Piotra Michaleskula, tudzież praktykantów cłowych, Bolesława Kirchnera i Władysława Englerta, poborcami cłowymi; praktykantów cłowych, Zygmunta Usarskiego, Bolesława Martiniego i Emila Tadeusza Kurowskiego, asystentami cłowymi; poborcę podatkowego, St. Wójcikiewicza, i starszego oficyała cłowego, Antoniego Łabęckiego, zarządcami, a adjunkta podatkowego, Ottona Karola Draka, kontrolorem urzędów sprzedaży soli; wreszcie kalkulantów rachunkowych galicyjskiej dyrekcyi dóbr państwowych, Artura Zwonarza i Stanisława Münnicha, urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Trześni, Józefa Żołądka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześni; tymczasowego nauczyciela, Józefa Świątkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dembowy; dotychczasowego nauczyciela w Koszlakach, Tomasza Podgórskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym, rozszerzonej na dwuklasową szkoły etatowej w Koszlakach.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23 września: Po raz 107 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 24 września: Po raz dziewiąty „Dziwak", komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

We wtorek 25 września: Po raz drugi „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We środę 26 września: Po raz szósty „Myszka" (*La souris*), komedya w 3 aktach Paillerona.

We czwartek 27 września: Po raz trzeci „Order króla Senegambii" (*Décoré*), komedya w 3 aktach Meilhaca.

W nauce: „Szambelani", komedya w 4 aktach Wincentego Juliana Wdowiszewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Zeszyty *Swiata* z ubiegłego i bieżącego miesiąca przedstawiają się nader udatnie i interesująco tak pod względem treści literackiej, jak i co do swej wartości artystycznej. Co do pierwszej na wyjątkowe wyróżnienie zasługuje artykuł ks. arcybiskupa Z. S. Felińskiego, pomieszczony w nr. 17, a noszący tytuł „Trzej wieszczowie nasi wobec kościoła". Zawiera on zupełnie nieznane szczegóły do biografii Mickiewicza i Słowackiego szczególniej co do ich stosunku z A. Towiańskim, tak że wytwarza nowy pogląd na ten stosunek. Ks. arcybiskup Feliński znał osobiście naszych wielkich poetów i żył z nimi w bliskiej zażyłości, słowa jego zatem posiadają poważne i niepomijające znaczenie.

W nr 18 *Swiata* zwraca uwagę artykuł „Pan Podkomorzy koronny i jego druga żona", który chociaż wysnuty z rozgłośnego dzieła „*Histoire d'une grande dame*" mieści w sobie rzeczy nieznane i świadczące, że autor sumiennie zbadał nie jedno *silva rerum* rodzinne, w których znalazł wierną charakterystykę słynnego Don-Juana XVIII stulecia, hr. Wincentego Potockiego, który trzykrotnie wstępował w związki małżeńskie, rozwodząc się z jedną żoną, aby połączyć się z drugą. Wszystkie trzy równie gorąco go kochały, a smutne ich dzieje są smutniejszym jeszcze obrazem ubiegłego wieku. Powieść W. Zagórskiego „Hrabianka Irma", oparta na doświadczeniach hypnotycznych — tak dziś modnych — trzymana jednak w granicach przez naukę zakreślonych, rozwija się wielce ciekawie. Śliczny wiersz Wiktora Gomulickiego „Ukrzyżowany" i wdzięczne „Rymy" autora „Strof" zasługują także na szczególne wyróżnienie, chociaż *Swiat* zwykł dawać tylko dobre poezye. Sprawiedliwość dodać nakazuje, że całość każdego zeszytu zaokrąglona jest bardzo harmonijnie, a drobniejsze nawet utwory opracowane są starannie i po literacku. W dziale artystycznym ostatnich dwóch numerów pierwsze miejsca zajmują: prześliczny „Pojedynek" A. Grottgera, śmiało zaliczyć się dający do najprzedniejszych dzieł mistrza, bardzo ładna „Głowa starca" Henryka Siemiradzkiego, pełen siły rysunek Jana Matejki, wybornie nakreślona scena z XVI wieku Józefa Kraszewskiego, mnóstwo wykwintnych winiet Romana Kochanowskiego i Czesława Jankowskiego, portrety Fer. Brylla i w końcu wspaniała heliograwiura dodatkowa podług pięknego obrazu W. Kossaka, wyobrażającego Napoleona I na polu bitwy, przypinającego do piersi generała T. Tyszkiewicza krzyż legii honorowej.

Dział ekonomiczny.

Pięciodniowy jarmark jesienny na konie szlachetne otwartym zostanie w ujeżdżalni pod Kapucynami jutro dnia 23 września b. r., ruch atoli przedjarmarczny rozpoczął się już wczoraj po południu. Dzisiaj do godziny 10 przed południem wprowadzono do ujeżdżalni krytej przeszło 100 koni, przeważnie rasy anglo-arabskiej a jest także kilka okazów czystej krwi angielskiej i perskiej (Karabach), nadto kilka okazów rysaków. Konie dotąd sprowadzone pochodzą przeważnie z Królestwa. O ile dowiadujemy się od zarządcy ujeżdżalni p. Zangena, nadejdzie w dniu dzisiejszym i jutrzejszym bardzo wielki transport koni, na pomieszczenie których w ujeżdżalni krytej otrzymał tenże od hodowców zamówienia. Bardzo wiele koni znalazło pomieszczenie w stajniach prywatnych. Zjechała wielka ilość kupców zagranicznych, a przeważnie z Niemiec. O ile wnosić można, na tym jarmarku będzie ożywienie daleko większe, niż na dwóch pierwszych jarmarkach. Dla dogodności interesowanych za zezwoleniem magistratu p. Turliński urządził bufet w ujeżdżalni. Ceny potraw i napojów unormował i zatwierdził magistrat. Dla stajennych ustanowiono bardzo niskie ceny za potrawy i napoje. W ujeżdżalni czuwa nad porządkiem straż ogniowa i policyjna.

Koleje krajowe przyznały uczestnikom tegorocznego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie następujące obniżenie cen jazdy:

Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa kupiony na którejkolwiek stacyi kolejowej bilet I klasy, uprawnia do jazdy II klasą od tejże stacyi do Lwowa i napowrót — zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi. Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostęplowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 25 września do 2 października, a z powrotem od 2 do 7 października b. r. włącznie.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska. Przyznała obniżenie $33^1/_3$% od jazdy II lub III klasą zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 30 września do 5 października b. r. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisya targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

Kolej państwowa. Zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisya targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacyi II klasą za opłatą biletu III klasy, a III klasą za opłatą pół biletu II klasy tegoż pociągu.

Sekwestr kolei węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej zachodniej. Austryackie ministerstwo handlu zawiadomiło węgierskie ministerstwo komunikacyi, tudzież dyrekcye obu wymienionych kolei, że oba rządy zamierzają na podstawie ustaw t. zw. sekwestracyjnych objąć w zarząd państwowy austryackie i węgierskie linie rzeczonych kolei z ekonomicznych i polityczno handlowych względów i wezwały ich o przysłanie delegatów upoważnionych do rokowań o rozłączenie austryackich i węgierkich linij. Po wielu przedstawieniach zezwolił rząd austryacki nakoniec i zgodnie z życzeniem węgierskiem na rozłączenie kolei węgiersko-galicyjskiej pod warunkiem, aby toż samo stało się i co do kolei zachodniej. — Objęcie kolei w zarząd nie jest wszakże upaństwowieniem kolei; być może, że zarządy obu kolei wystąpią z tem życzeniem do rządu na zamierzonej konferencyi, ale jest rzeczą wątpliwą, czy rząd na zupełne upaństwowienie przystanie. Jaki wpływ wywrze sekwestracya na interes akcyonaryuszów, przewidzieć się nie da. Delegaci do rokowań są już wyznaczeni.

Podniesienie procentu w bankach. Nietylko austro-węgierski bank, ale i inne, jak londyński, paryski i berliński popodnosiły po kolei stopę procentową od pożyczek wekslowych i zastawowych.

Wspólną przyczyną tego zarządzenia jest chęć powstrzymania od przesadnej spekulacyi i obawy, aby złoto nie wyszło z banków do krajów o walucie papierowej, skąd nie ma nadziei, by znowu do banków wróciło.

Prezydent banku niemieckiego w Berlinie Dechand, w motywach, skłaniających do podniesienia stopy procentowej, wskazał na wielką liczbę obcych emisyj, które szukają umieszczenia w Niemczech. Mówiąc o tem, zwrócił także uwagę na stosunki w Rosyi, gdzie minister skarbu dla poparcia nowej emisyi w kwocie 15 mil. rubli asygnacyjnych podjął w banku londyńskim 600.000 fut. szt. czyli 6 mil. złr. w złocie, a połowę tej sumy w banku niemieckim, oraz że w tymże samym celu trzeba będzie i nadal szukać pomocy w bankach. Obawa o własną przyszłość nakazuje bankom mieć się na baczności i utrudniać odpływ własnych zapasów metalicznych.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 21 września.

Z powodu świąt żydowskich „Kuczki" nie było targu na główne rodzaje zboża.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·—	2·20
Siano	—·—	3·—
Potraw	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·15	1·30
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	76·—
Koniczyna	—·—	3·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750,6 mm	750,6 mm	750,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+5°,7	+18°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	2	0

Uwagi: Barometr bez znaczniejszej zmiany, wysoko przy nader lekkich wiatrach ze wschodniego kierunku. Dalsza pogoda najprawdopodobniejsza.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 22 września. Słychać, że tegoroczny budżet nie będzie miał żadnego niedoboru.

Wiedeń, 22 września. Jeneralny dyrektor Länderbanku Hahn wyjechał wczoraj do Lwowa, aby osobiście na miejscu traktować o sfinansowanie interesu propinacyjnego.

Wiedeń, 22 września. Układy rządu węgierskiego z dyrekcyą kolei węgiersko-galicyjskiej o wykupno na rzecz państwa rozpoczną się wkrótce.

Wiedeń, 22 września. Rokowania z Rumunią o zawarcie traktatu handlowego mają się znowu wkrótce rozpocząć.

Wiedeń, 22 września. Król Milan przybędzie tu z Gleichenbergu i zabawi ośm dni.

Wiedeń, 22 września. Hr. Kalnoky wrócił tu dziś rano z Friedrichsruhe.

Wiedeń, 22 września. W okręgu wyborczym Zwettl, którego posłem był Schoenerer, wystąpił drugi kandydat ze stronnictwa narodowo-liberalnego do Rady państwa, mianowicie burmistrz miasteczka Raab, Karol Marchant.

Wiedeń, 22 września. Skutkiem upadłości firmy „Albert Reiss" wielka firma Henryka Goldschmidta musiała przystąpić do układów z wierzycielami.

Wiedeń, 22 września. Książę Walii bawi obecnie w Keszthely u Tassila Festeticsa.

Wiedeń, 22 września. Książę Walii przybył tu dziś z wycieczki po Węgrzech.

Petersburg, 22 września. *Graždanin* wystąpił z artykułem, w którym dowodzi, że Rosya może liczyć na ks. Bismarka.

Berlin, 22 września. *Nat. Ztg* zarzuca ogłoszeniu pamiętników cesarza Fryderyka niedyskrecyę względem ks. Bismarka, bo przez to mogłoby powstać mniemanie, że kanclerzowi mniej zależało na utworzeniu cesarstwa niemieckiego.

Berlin, 22 września. Papież podziękował w piśmie, przysłanem na imię prezydenta Müllera, za uchwały katolickiego wiecu freiburskiego.

Berlin, 22 września. *Kreuz Ztg* zaprzecza wiadomości, podanej w *Nemzet* o wycofaniu wojsk rosyjskich z nad granicy pruskiej i austryackiej. Jak twierdzi organ niemiecki, wojska rosyjskie, stojące w pobliżu granicy, w ciągu czterech ostatnich miesięcy zostały wprawdzie inaczej rozkwaterowane, bynajmniej jednak liczebnie nie zmniejszone; przeciwnie, co do kawaleryi, ta została nawet wzmocnioną.

Bruksela, 22 września. Mówiono, że hr. Herbert Bismark tę miał misyę w Ostendzie, aby nakłonić króla belgijskiego do upaństwowienia wszystkich belgijskich kolei żelaznych należących do francuskiego Towarzystwa kolei północnych. Otóż rząd belgijski postanowił obecnie zażądać od parlamentu 400-milionowego kredytu, celem wykupienia na rzecz państwa wzmiankowanych kolei.

Bruksela, 22 września. Dzięki osobistej interwencyi króla belgijskiego wiec katolików w Louvain został zaniechanym.

Rzym, 22 września. W radzie gminnej uchwalono, aby na powitanie cesarza Wilhelma członkowie rady wyjechali w starodawnych powozach miejskich. Cała gwardya miejska wystąpi w pełnej paradzie.

W czasie pobytu w Neapolu zatoka neapolitańska będzie oświetlona elektrycznie.

Belgrad, 22 września. Dziś na cześć Wuka Karadzicza, Stojan Novakovics miał w akademii umiejętności mowę o pielęgnowaniu języka serbskiego i bronieniu go przeciw zamachom literackiego panslawizmu.

Kostantynopol, 22 września. Rząd bułgarski stanowczo oświadczył, że wcale nie mięsza się do agitacyi w Macedonii.

Wiedeń, 22 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 101·30, węgierska papierowa 91·10; akcye kolei Karola Ludwika 207·50; ruble 127.

Pszenica na jesień 7·78. Jęczmień ma wielki odbyt na wywóz.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	312	90
Londyn	121	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	60
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$42^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4. (1374 38-104)

NADESŁANE

Powróciłem i ordynuję jak dawniej.

(1483 10 12) *Dentysta*

Dr. Kazimierz Szymkiewicz.

Rynek, róg ulicy Wiślnej, Nr. 26, I p.

NADESŁANE

Dr. Juliusz Bandrowski

lekarz-dentysta

ukończywszy w Berlinie specyalne studya zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy.**

Ordynuje codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie. (1539 4-?)

NADESŁANE.

Dr. F. MARCISIEWICZ

specyalista chorób ocznych,

zamieszkał przy ulicy Grodzkiej, Nr. 35, I. piętro. Ordynuje od 11 do 12 przed południem i od 3 do 4 popołudniu. (1606 2-6)

NADESŁANE

C. k. uprz. kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

Porządek jazdy zimowy.

Istniejący obecnie rozkład jazdy na liniach c. k. uprzyw. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Ostrawsko Friedlandskiej zatrzymuje się od dnia 1 października r. b. i nadal z następującemi zmianami:

Pociąg kuryerski Nr. 2 z Krakowa do Wiednia nie przyjmuje pasażerów we Floridsdorf-Donaufeld, a zatrzymywać się będzie na tej stacyi tylko wtedy, jeżeli podróżni mają wysiadać.

Pociąg osobowy Nr. 520/20 z Marchegg do Wiednia odjeżdża z Marchegg z powodu połączenia z pociągiem osobowym Nr. 22 kolei austr.-węg. Towarzystwa państwowego zamiast o godz. 4 m. 25 rano, dopiero o g. 5 m. 5 rano i przybywa do Wiednia zamiast o g. 5 m. 53 rano, dopiero o g. 6 m. 33 rano.

Pociągi osobowe Nr. 33, odjeżdżający z Wiednia o g. 9 w nocy, przybywający do Przerowa o g. 2 m. 45 rano i Nr. 34, odjeżdżający z Przerowa o g. 10 m. 28 w nocy, a przybywający do Wiednia o g. 4 m. 30 rano, będą kursowały w nocy z 30 września na 1 października r. b. po raz ostatni.

1308 1

NADESŁANE.

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące. Do nabycia we wszystkich aptekach. (124)

NADESŁANE

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

(46 37-52)

Kraków, dnia 22/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 25	128 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10· —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 —	93 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 20	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „	94 50	96 —
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 3·	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	82 —	84 —

Lwów, dnia 21/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
½% „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	8· 40	91 —
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 21/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	83 75	84 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 90

Wiedeń, dnia 21/9.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 60	81 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	110 80	111 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 40	97 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 5	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	14· 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	170 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 —	101 20
5% „ papierowa „ „ 100	·0 80	91 —
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 40	130 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	129 —	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 60	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne lane pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
Serbska not. pr. po 100 fran. „ „ 1	26 —	36 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	·1 60	22 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10· —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 90	·5 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 25	101 75
4% „ „ „ „ „ 100	100	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 80	100 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	100
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8· —	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 —	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 8·
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 40	98 90
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 90	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 50	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 50	61 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 10	18 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 5·	37 5·
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	147 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	116 75	117 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 25	101 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 50	313 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	306 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	229 —	229 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
12·—	Unionbank „ 100 „	218 —	218 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 50
117·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2476 —	2480 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	207 25	207 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 —	222 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 —	143 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 75	252 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 —	106 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	411 —	412 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 63	9 64
20-to Markówki „ „	11 90	11 92
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 97	10 —
Funty szterlingi „ „	12 ·6	12 21
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 5·	127 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.